

Gołębiewski, Grzegorz

Lwowskie Orleńta z Płocka - Halina, Jan i Tadeusz Grabscy

Notatki Płockie 47/1-190, 13-20

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- „Miesięcznik Pastorski Płocki” (1930) nr 3, (1932) nr 27
- „Ruch Charytatywny” (1930) nr 9, 11, 12
- „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” (1910) nr 8
- Szelażek A. P., *Odezwa do społeczeństwa płockiego z 1916 roku*, „Kurier Płocki”, 2 (1916) nr 240
- *Ustawy Towarzystwa Dobroczynności*, Archiwum Diecezjal-

ne Płockie

- „Wydawnictwo Polskokatolickich Towarzystw Dobroczynnych” (1909) nr 2
- Zborowski K., *O diecezjalnej i parafialnej organizacji dobroczynnej*, „Przewodnik Społeczny” (1924/25) nr 6

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

LWOWSKIE ORLĘTA Z PŁOCKA - HALINA, JAN I TADEUSZ GRABSCY

W ciągu ostatnich lat rodzeństwo Grabskich doczekało się już kilku publikacji, przybliżających ich sylwetki. W 1994 r. Andrzej Milke wspominał o nich w artykule, przypominającym płockich uczniów walczących w latach 1919-1920 z Ukraińcami i bolszewikami¹. 5 lat później mecenas Jerzy Kejna w obszernym tekście przedstawił ich losy oraz uroczysty pogrzeb w 1924 r.² W roku 2000 znana płocka dziennikarka Lena Szatkowska w swojej książce o zasłużonych płoczanach, walczących o niepodległość i broniących jej w 1920 r. poświęciła i Grabskim nieco miejsca, w zasadzie powtarzając informacje zawarte w artykule J. Kejnny³. W tym samym roku Krzysztof Ręczkowski i Hubert Woźniak w „Gazecie na Mazowszu” postulowali nadanie jednej z płockich ulic imienia Grabskich, przy okazji kreśląc ich sylwetki⁴.

Tak więc – po latach wymuszonego zapomnienia za rządów komunistycznych – rodzeństwo Grabskich stopniowo wraca do świadomości historycznej płoczan. Jednak, mimo tych publikacji, temat ciągle nie jest wyczerpany i ich biografie można nieco uzupełnić.

1. Tragiczne losy rodzeństwa

1 listopada 1918 r. rozpoczęły się polsko – ukraińskie walki o Lwów, trwające do kwietnia 1919 r., kiedy w wyniku polskiej ofensywy miasto zostało odblokowane, a oddziały ukraińskie odepchnięte na wschód. Wśród walczących po stronie polskiej grupę liczną i bardzo ofiarną stanowiła miejscowa młodzież, często jeszcze dzieci, nazwane później lwowskimi orlętami. Ponieważ przez kilka kolejnych miesięcy sytuacja obrońców była bardzo ciężka z pomocą pospieszyło niemal całe społeczeństwo polskie, wysyłając do Lwowa odzież, żywność, lekarstwa i pieniądze. Nie brakowało również ochotników, którzy zasilali szeregi walczących⁵.

Także mieszkańcy Płocka, okolicznych wsi i miasteczek spieszyli na pomoc do Lwowa (łącznie około 250 osób). Byli wśród nich Jan, Tadeusz i Halina Grabscy. W listopadzie 1918 r. obaj chłopcy uczyli się w II

Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej (obecnie LO im. Małachowskiego) – Jan w klasie VI, Tadeusz w klasie VIII. Równocześnie należeli do kompanii szkolnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Uzbrojeni przez ojca – Antoniego Grabskiego – w przechowany karabin i rewolwer wzięli udział w rozbrajaniu Niemców.

Według relacji matki - Marii z Jagodzińskich Grabskiej - „*serce rosło patrząc na zebranych w domu naszym chłopców, podkomendnych Tadeusza. [11 listopada 1918 r.] od godz. 2 po południu czekali do 11 wieczorem rozkazu, który miał ich powołać na śmierć może, nie martwili się tym jednak, tylko zachowywali się tak, jakby ich czekała jaka zabawa. Na dany rozkaz uszykowali się i nie żegnając się prawie z nami (bo nie było czasu na to), pomaszzerowali na miasto. Byli to prawie sami uczniowie gimnazjum i mieli na 12 ludzi dwie dubeltówki, karabin bez kul, stary pałasz, młotki, kawałki żelaza itp.*”⁶.

Po opuszczeniu miasta przez Niemców na krótko wrócili do szkoły, jednak na wezwania do obrony odzyskanej właśnie niepodległości wkrótce obaj zgłosili się do wojska. Na ich postawę bez wątpienia wpłynęła patriotyczność – narodowa atmosfera panująca w domu i życliwe stanowisko rodziców, rozumiejących młodzieńczy zapał obu braci. Pierwszy 26 grudnia 1918 r. – na front ukraiński pojechał Jan, walcząc w kompanii karabinów maszynowych II batalionu 8 pułku piechoty Legionów z 3 Dywizji Piechoty Legionów najpierw w okolicy Chyrowa, a następnie – w miarę sukcesów ofensywy polskiej – w rejonie Tarnopola⁷.

W listach do rodziny uspokajająco pisał: „*Dnie płyną jak zwykle: placówki, ćwiczenia, pogadanki, usłyszę kilka strzałów naszych lub nieprzyjacielskich i idę spać. Oto taki mniej więcej żywot prowadzi się w malej, bez szyb mieście*”⁸.

Rzeczywistość była jednak znacznie groźniejsza. Ukraińcy nie dawali za wygraną, próbując powstrzymać Polaków. Niektóre miejscowości kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk. I właśnie w czasie takich zażartych walk pod Kupczyńcami nad Strypą w Tarnopol-



Helena Grabska

skiem, kiedy wojsko polskie cofało się pod naporem przeważających sił ukraińskich, 14 czerwca 1919 r. zginął od kuli Jan Grabski, pochowany na cmentarzu w Rawie Ruskiej. Przeżył zaledwie 19 lat⁹.

Tadeusz nie chciał być gorszy od młodszego brata, jednak kłopoty ze zdrowiem i choroba nie pozwoliły mu wstąpić do wojska. A i po wyzdrowieniu lekarze nie godzili się na wyczerpującą służbę wojskową, więc ku swemu niezadowoleniu na krótko wrócił do gimnazjum. Jednak nie chciał dłużej siedzieć beczynnie w szkolnej ławie, kiedy jego brat i koledzy walczyli o granice odrodzonej Rzeczypospolitej. Rodzice – widząc, że nie uda się go utrzymać w Płocku – namówili go, aby zamiast na front zapisał się do szkoły podchorążych w Warszawie. Tymczasem na miejscu okazało się, że z powodu braku miejsc przyjęcia wstrzymano, więc wbrew wcześniejszym ustaleniom zgłosił się do obrony Lwowa¹⁰.

Jak pisał w liście do rodziców „w środę będzie superrewizja, a w czwartek wyjeżdżamy do Zegrza na tygodniowe ćwiczenia, a potem wyjeżdżamy dopełniać ćwiczenia wojskowe na Rusinach. Umundurowanie dostaniemy zaraz w Warszawie. W koszarach bardzo wesoło, chłopcy tańczą, aż podłoga trzeszczy, a ci którzy już mają plejzerki od kul, ukrywają rany, byle prędzej wrócić na front”¹¹.

Mimo, że z racji wcześniejszej służby w Polskiej Organizacji Wojskowej i udziału w rozbrajaniu Niemców miał prawo do stopnia plutonowego, nie przyznał się do tego, zaczynając służbę w 24 pułku piechoty jako zwykły szeregowy. Obawiał się, że ma zbyt mało doświadczenia, aby pełnić funkcje dowódcze. Nie chcąc wyróżniać się zrezygnował także z przywileju noszenia opaski przystługującej inteligencji, z czym wiązały się pewne ulgi.

Służba na froncie okazała się nadzwyczaj trudna i wyczerpująca. Mróz, zimno, często głód, pokonywanie rzek w bród, czołganie się w śniegu i błocie i forsowne marsze mocno dawały mu się we znaki, osłabiając wątyły organizm.

Mimo to listy z frontu były pełne optymizmu i humoru. W jednym z nich pisał: „Wspaniały był nasz marsz po błotach ukraińskich, gdzie musieliśmy trzymać buty rękoma, aby nie zostać [na] bosaka”¹².

W innym relacjonował nocną potyczkę z Ukraińcami: „Na ostatniej placówce miałem małe zajście. Noc była ciemna, tak, że na kilka kroków nie było widać człowieka. Ukraińcy bili do nas salwami, ja stałem właśnie na wedecie. Po jakimś czasie zdawało mi się, że hajdamacy przelatują jeden za drugim za nasze wedety, wtedy przykleknąłem i okazało się, że to nie zjawisko. Nie namyślając się długo, gdyż [nikt] mi nie odpowiadał na wołanie, strzeliłem z karabinu dwa razy, no i jeden z hajdamaków dostał kulą w nogę; 6 jego kolegów dało nura, a on sam krzyczał na całe gardło. Podszedłem do niego i wziąłem go do niewoli wraz z bronią. Śmiać mi się chciało, bo sam go postrzeliłem, a potem prowadziłem go pod rękę jak najlepszego kolegę, a on mi czynił wymówki, że był na wojnie europejskiej i nikt go nie zranił, a teraz ja go zraniłem i mogą mu odjąć nogę”¹³.

W czasie jednego ze starć pod Czyszkami [Czyżkami] około 20 km na południowy – wschód od Przemysła granat, który eksplodował w jego pobliżu, wyrzucając grudy zamarzniętej ziemi, spowodował odcięcie płuc, krwotok i omdlenie. Krótki pobyt w szpitalu dał niewielkie rezultaty, utrzymywała się gorączka, dochodząca do 39° i trudności z oddychaniem.

Mimo poważnych problemów ze zdrowiem Tadeusz ukrywał swój stan, pełniąc normalną służbę. Do-



Jan Grabski

piero dowódca kompanii zauważył, że jest osłabiony i namówił go do wyjazdu na dwutygodniowy kurs sanitarny do Przemyśla, aby tam wypoczął i doszedł do siebie.

Na miejscu lekarze stwierdzili początki gruźlicy, więc skierowali go do szpitala, sugerując dalsze leczenie w górskim klimacie w Suchej Beskidzkiej. Jednak Tadeusz wolął wrócić do domu, mocno bolejąc nad tym, że nie może już służyć w wojsku. Chorego i wyczerpanego rodzice przywieźli w kwietniu 1919 r. do Płocka i tutaj po 10 miesiącach, nie odzyskawszy już zdrowia, zmarł 28 lutego 1920 r. w wieku 22 lat⁴.

Jego pogrzeb zgromadził licznych duchownych, przedstawicieli garnizonu płockiego, straży pożarnej, uczniów, kolegów zmarłego z dyrektorem szkoły Mieczysławem Olszowskim oraz chór zorganizowany przez ks. kanonika Antonia⁵.

„Kurier Płocki” w okolicznościowym artykule pisał: *„Kto widział jego zapał i słyszał marzenia tego bohatera, snute jeszcze na łożu śmierci, ten nigdy nie zapomni o nim i opowiadać będzie z dumą, że i Płock miał młodzież, która z takim porywem szlachetnym biegła na obronę granic Ojczyzny”*⁶.

Najmłodsza z trójki rodzeństwa (ur.20.07.1907 r.) Halina, uczennica VI klasy Gimnazjum Żeńskiego po wyjeździe braci także chciała zaciągnąć się do wojska, do pomocniczych formacji kobiecych. Jednak w jej przypadku rodzice kategorycznie odmówili. Wbrew ich woli i bez ich wiedzy uciekła z domu z zamiarem dotarcia do Lwowa, mając na całą podróż zaledwie 60 marek polskich. Kryjąc się przed żandarmerią i kontrolami często podróżowała pod ławkami i w końcu – mimo 3-krotnego zatrzymania – dojechała do upragnionego Lwowa. Tam pod przybranym nazwiskiem zgłosiła się do Ochotniczej Legii Kobiet, pełniąc służbę wartowniczą⁷. W niewysłanym liście do koleżanki pisała: *„Czy wyobrażasz sobie jakam ja szczęśliwa? Jestem nareszcie z tymi, którzy bronią Ojczyzny”*⁸.

W jedynym liście przysłanym do Płocka czytamy: *„Kochani Rodzice! Wiem, żeście mnie już wyklęli lub coś w tym rodzaju, jednak nie wiem, czy na to zasłużyłam za to, że chcę przysłużyć się Ojczyźnie. Och, co ludzie za głupstwa opowiadają. Tutaj jest tak: nie wolno nam chodzić z żołnierzami, bo za to kara, w ogóle byle co, to zaraz wyrzucają, więc widzicie, że w takich warunkach nie mogę się zepsuć, tylko ta różnica, że w Płocku niedługo bym kojnęła na suchoty, a tu będę zdrowa jak ryba. Już byłam na mustrze, niedługo pójdę na warty. Tu we Lwowie ciągle biją z armat, bardzo rzadko jest cicho, ale takie życie pobudza we mnie energię i zupełnie inaczej się czuję.*

Komendantkę mamy bardzo srogą, ale strasznie ją lubimy, tylko że jest smutna; nic dziwnego, miała jedynego synka 14-letniego i zabili go Rusini.

W tych dniach złożymy przysięgę, więc już nic z tego i już mnie stąd nie puszczą, więc nawet nie próbujcie mnie stąd zabierać, miałabym wieczną pretensję do Was. Dzisiaj jest spowiedź, dziś, może jutro dostanę mundur i męża (karabin).

*Kochany Stasiu i Jurku*⁹, *całuję was serdecznie. Całuję rączki rodzicom.*



Tadeusz Grabski

*Kochająca Halszka*²⁰.

Wkrótce potem – 11 kwietnia 1919 r. – jej pluton wysłany został na kolejowy dworzec główny do ochrony przywiezionej amunicji i prowiantu. Panował względny spokój, nic nie zapowiadało dramatu, jaki za chwilę miał się rozegrać. *„Nagle, jakby się niebo otworzyło, granat za granatem zaczął pękać.* - pisała w liście komendantka plutonu, w którym służyła Halina – *Dworzec opustoszał, kolejarze i kto był z mężczyzn w nogi. Zostały tylko nasze ochotniczki i czający się po kątach rabusie. Naszą Halszkę, jako najstarszą, postawiła komenda przed dworcem do pilnowania koni, podczas gdy furman i inni znosili towary. Stała jak mur. Oficerowie, widząc przez okno, co się dzieje, wołali na nią by zeszła, schowała się do budynku. - <<Jestem na służbie, zejść mi nie wolno bez rozkazu mojej władzy>>. I stało to dziecko.*

*Raptem granat uderzył, zabił konie, a ją śmiertelnie ranił w brzuch i w nogę. 30 kulek z niej wyjęto. Właśnie tego dnia rano była u komunii św. [...]Przed śmiercią prosiła o przebaczenie rodziców, że bez ich wiedzy i błogosławieństwa uciekła*²¹.

Dopiero na łożu śmierci wyjawiała kapelanowi swoje prawdziwe nazwisko. Uroczysty pogrzeb z udziałem orkiestry wojskowej odbył się na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Trumnę i wieńce niosły jej koleżanki z Ochotniczej Legii Kobiet, pełniąc także asystę honorową z karabinami.

Według relacji jej przełożonej *„jedna z nas miała mowę nad grobem, mówiąc, że śmierć Halszki jest rękawicą rzuconą tum wszystkim młodzieńcom, którzy wykręcają się od wojska. Generał [Wacław] Iwaszkiewicz²² i oficerowie byli na pogrzebie. Smutne wraże-*

nie: po ich poważnych twarzach tży współczucia pływęły. Cześć tobie Polsko! [...]”²³.

W ten sposób rodzina Grabskich w ciągu kilku miesięcy straciła troje z - prawdopodobnie - pięciorga dzieci.

2. Upamiętnienie i uhonorowanie Haliny, Jana i Tadeusza Grabskich

Wkrótce po tragicznej śmierci Haliny w pierwszym numerze pisemka Ochotniczej Legii Kobiet we Lwowie „Legunka” (czyli – legionistka) ukazało się poświęcone jej wspomnienie pośmiertne, w którym czytamy: „A więc odeszłaś od nas droga Halusiu Grabska prędkiej, zanim dałaś nam się dobrze poznać. Nie włożyłaś jeszcze mundurka wojskowego, a już zginęłaś, jak wytrawny, dzielny żołnierz na posterunku; niecofnęłaś się przed wrogimi pociskami, chociaż ujrzałaś je po raz pierwszy w życiu. I gdyby choć odrobinę trwogi znalazło się w twoim sercu byłabyś ocalona.

Umierając prosiłaś rodziców o przebaczenie. Przebaczą ci, dziecię bohaterskie, przebaczą na pewno, bo wiedzą, że nie dla fantazji, nie dla ciekawości świata ich opuściłaś, lecz dla służby twoje największego ukochania – dla Ojczyzny. Nie ułożyły cię do trumny delikatne dłonie matki, lecz tylko jedyny brat [prawdopodobnie – Jan – G.G.], tak jak ty dzielny żołnierz, poprowadził cię na wieczny spoczynek. Nie grała ci kołysanki orkiestra żałobna, tylko ciche tży brata były ci muzyką, a gwałtowne bicie serca gdzieś hen, o sto mil oddalonej matki, dzwoniło ci w przeczuciu nieszczęścia ostatnim pożegnaniem.

Cześć ci siedemnastoletnia bohaterko z Płocka! Imię twoje złotymi zgłoskami na wieki będzie wyrte w oczach twoich towarzyszek! Ty będziesz dla nich całe życie przykładem obowiązku i ofiarności.

Cześć ci rycerzu – dziewczyno! Cześć!²⁴.

Ofiara życia młodych płocczan szybko stała się znana także w ich rodzinnym mieście. Już w kwietniu i maju 1919 r. miejscowa prasa zamieściła artykuły poświęcone Halinie²⁵. W marcu odnotowano pogrzeb Tadeusza, przypominając wcześniejszą śmierć Haliny i Jana²⁶.

30 kwietnia 1919 r. w katedrze płockiej odbyło się okolicznościowe nabożeństwo żałobne za duszę Haliny. Miejscowa komenda Służby Narodowej Kobiet Polskich wezwała swoje członkinie do udziału w nim, rezerwując dla nich część ławek²⁷.

W marcu 1921 r. jeden z byłych przełożonych Jana Grabskiego por. Ignacy Hniłko wystąpił do dowódcy 3 DPLeg. (w 1919 r.) gen. Zygmunta Zielińskiego²⁸ z wnioskiem o nadanie poległemu Krzyża Walecznych. W uzasadnieniu wniosku, który przybliży nam okoliczności jego śmierci, czytamy: „Szer. Grabski Jan podczas odwrotu spod wsi Kupczyńce, będąc w obsłudze KM zauważył, że po wycofaniu się wszystkich ludzi z obsługi pozostał ze skrzynką amunicji. Nie zważając na gęsty ogień przeciwnika oraz szybko zbliżającą się pogorń, mając już z sobą skrzynkę z amunicją oraz kar. [abin] ręczny wraca po pozostała skrzynkę z amunicją, przy czym trafiony kulą w serce zostaje zabity na miejscu”²⁹.

Pełniący w zastępstwie funkcję dowódcy batalionu por. I.Hniłko dodatkowo napisał o Janie Grabskim: „Nadzwyczaj odważny, sumienny, szczery patriota, był zawsze przykładem dla swych kolegów”³⁰. Z tą opinią zgodzili się kolejni przełożeni: dowódca 8 ppLeg. – płk Sanlik (?), dowódca brygady – ppłk Leon Berbecki³¹ i dowódca 3 DPLeg. – gen. Z.Zieliński. Do wniosku dołączone zostało także oświadczenie świadków, potwierdzających „autentyczność czynu bojowego szer. Jana Grabskiego, podanego na odznaczenie Krzyżem Walecznych przez por. Hniłkę Ignacego”³². Na podstawie powyższych dokumentów dowódca 3 DPLeg. rozkazem nr 50 z 28 kwietnia 1921r. nadał Janowi Grabskiemu Krzyż Walecznych (nr 36 107)³³.

Wprawdzie prasa płocka podała informację, że także Halina i Tadeusz otrzymali Krzyże Walecznych, jednak – jak dotychczas – nie udało się tego potwierdzić odpowiednimi materiałami archiwalnymi³⁴.

Tymczasem w lipcu 1919 r. Ukraińcy zostali wyparci z Galicji Wschodniej, ale nie oznaczało to końca walk o granice Rzeczypospolitej. Rok 1920 przyniósł wojnę z bolszewikami, nowe ofiary i nowych bohaterów, także wśród uczniów płockich szkół. Dlatego aby ich upamiętnić, dyrekcja II Gimnazjum Państwowego im.S.Malachowskiego postarała się o ufundowanie tablicy pamiątkowej ku czci swych poległych uczniów w wojnach o niepodległość i granice.

Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się w sobotę 10 czerwca 1922 r. w szkolnej kaplicy, gdzie pływ



Grób Tadeusza, Haliny i Jana Grabskich na cmentarzu katolickim przy al. Kobylińskiego w Płocku, b.d. (wygląd pierwotny) reprodukcja z klisz Aleksandra Macieszy w Zbiorach Działu Historii MMP, sygn. MMP/V/171/3

ta została wmurowana. W wypełnionej po brzegi sali oprócz licznych mieszkańców i uczniów obecni byli m.in. ks. biskup Antoni J. Nowowiejski, korpus oficerski z delegatem Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Kajetanem Olszewskim³⁵, wizytator Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr Wacław Jezierski, przedstawiciele władz miejskich, szkół i instytucji.

Po mszy św. odprawionej przez ks. kanonika Adama Pęskiego z udziałem ks. biskupa nastąpiła właściwa ceremonia odsłonięcia tablicy. Jej głównym pomysłodawcą i realizatorem, zabiegającym o wsparcie finansowe był prefekt gimnazjum ks. kanonik Henryk Godlewski. Dzięki jego zabiegom firma „Marmury Kieleckie” bezpłatnie ofiarowała materiał i wykonała część niezbędnych robót.

Na tablicy z ciemnego marmuru - według projektu znanego płockiego artysty malarza i nauczyciela rysunków Czesława Idźkiewicza - pod sentencją „Non omnis moriar” umieszczono fragment ewangelii według św. Jana (XV - 3) o treści: „Większej nad tę miłość żaden nie ma, kto aby duszę swą położył za przyjaciół swoje” oraz z wiersza Adama Mickiewicza: „A jeśli naród zawinił, przyjmij Panie krew naszą za odkupienie, ale przebaczone wreszcie Polsce”. Obok znalazły się fotografie i nazwiska z podaną datą i miejscem śmierci pięciu uczniów: braci Jana i Tadeusza Grabskich, Stanisława Niędzyńskiego, Artura Rychtera i Ignacego Szczepkowskiego.

Zdjęcie Jana Grabskiego gen. K. Olszewski ozdobił przyznanym mu Krzyżem Walecznych, wygłaszając krótkie przemówienie na temat roli młodzieży w odzyskaniu i utrzymaniu niepodległości. W podobnym duchu wypowiadali się kolejni mówcy: ks. Henryk Godlewski, wizytator W. Jezierski, starosta płocki, dyrektor szkoły M. Olszowski, wiceprezydent Płocka Emil Dudziński, komendant płockich harcerzy Klemens Jędrzejewski, mjr Tucker i przedstawiciel uczniów³⁶.

Aby nieco przybliżyć atmosferę ceremonii warto zacytować fragment przemówienia dyrektora szkoły M. Olszowskiego, który powiedział: „Byli synami szkoły polskiej. Przeto żywie i żyć będzie ich duch w tych murach, stając się dla gimnazjum przez ten marmur nowym złotym ogniwem siedmowiekowej szkolnej tradycji; dla nas - wychowawców i nauczycieli - przepożętnym na zawsze żywym czynnikiem wychowawczym; dla Ciebie wreszcie, młodzieży, najpiękniejszym wzorem do naśladowania.. Tu, wśród siebie, macie tak Wam bliskich własnych bohaterów... Niechże od nich hen, tam z zaświatów, spłynie na Was wszystkich promienna, gorąca siła umiłowania Ojczyzny przez czyn - przez ofiarę potu i krwi...”

Do Was, Czcigodni, żalobni Rodzice, zwracam ostatnie słowo Niezłębiony zaiste jest Wasz ból po utracie najdroższych istot. Niech Wam go jednak złagodzi łaska Boża i myśl, że krew ich przelała się nie darmo, bo dzięki ich śmierci ofiarnej, jeszcze Polska nie zginęła!

Cześć Wam - a Im święta pamięć i wieki uśpoczątek”³⁷.



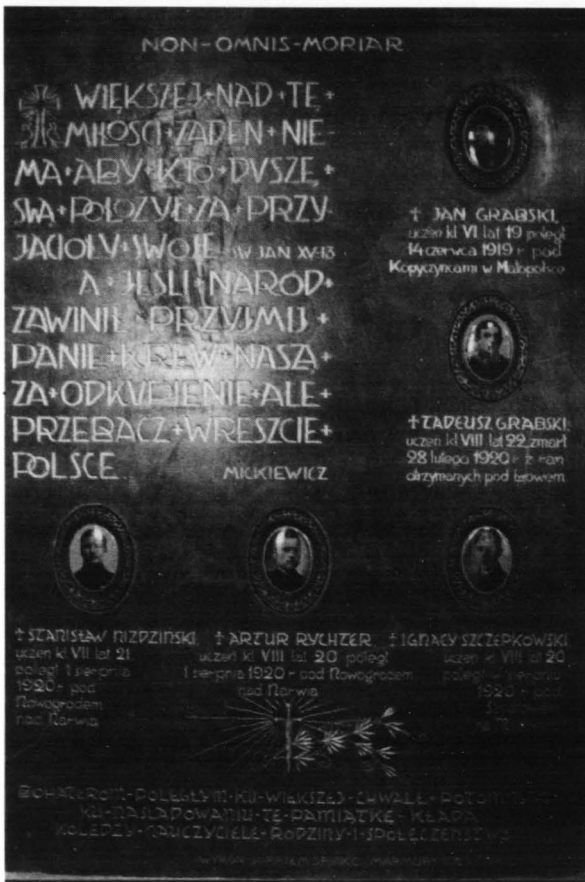
Grób rodziny Grabskich. Wygląd współczesny

W kilka dni później po uroczystości „Kurier Płocki” zamieścił podziękowanie Antoniego i Marii Grabskich w imieniu rodziców pięciu chłopców dla ks. biskupa A. J. Nowowiejskiego, gen. K. Olszewskiego, ks. H. Godlewskiego i wszystkich tych, którzy przyczynili się do ufundowania tablicy i uczestniczyli w jej odsłonięciu³⁸.

Dzięki nauczycielom LO im. Małachowskiego tablica szczęśliwie przetrwała do naszych czasów, w czasach PRL ukryta pod planszą z najważniejszymi datami z historii szkoły. Jej powtórne odsłonięcie nastąpiło w 70. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości 11 listopada 1988 r. Towarzyszyła temu uroczysta akademii wypełniona poezją patriotyczną i pieśniami legionowymi, wykonywanymi przez uczniów szkoły³⁹.

3. Przeniesienie zwłok Haliny i Jana Grabskich ze Lwowa i Rawy Ruskiej do Płocka

W 1924 r. rodzice Grabscy doprowadzili do sprowadzenia zwłok Haliny i Jana do Płocka. Początkowo prezydent Lwowa nie chciał się zgodzić na zabranie zwłok Haliny z cmentarza orłąt, jednak w końcu uległ namowom Antoniego Grabskiego⁴⁰. Ekshumacja nastąpiła 18 marca 1924 r. Zwłoki umieszczono w kaplicy szpitala wojskowego, skąd 21 marca uroczystie przeniesiono je na dworzec kolejowy. W drodze na



Tablica pamiątkowa z 1922 r. w LO im. S. Małachowskiego

dworzec trumny towarzyszyły władze miejskie z prezydentem, delegacje wojska i mieszkańcy Lwowa. Przy dźwiękach hymnu narodowego, granego przez orkiestrę wojskową pociąg ruszył do Płocka. Nazajutrz – 22 marca – w Rawie Ruskiej dołączono trumnę ze zwłokami Tadeusza Grabskiego, ekshumowanego z miejscowego cmentarza. Podobnie jak we Lwowie liczny udział w tej ceremonii wzięli mieszkańcy miasta. Także na większych stacjach, przez które przejeżdżał pociąg nie brakowało ludzi, oddających hołd młodemu bohaterom⁴¹.

24 marca obie trumny dotarły do Kutna, skąd następnego dnia – po przeniesieniu na kolejny pociąg – miały zostać przywiezione do stacji kolejowej w Radziwiu. 25 marca po południu tłumy płocczan zdążyły tam, aby uczestniczyć w przeniesieniu zwłok do kościoła garnizonowego przy pl. Floriańskim. Na pociąg czekały oddziały wojskowe obu płockich pułków: 4 pułku strzelców konnych i 8 pułku artylerii polowej z orkiestrą 4 psk, przedstawiciele wojska, różnych instytucji, szkół, harcerze. Oczekiwanie przedłużyło się, gdyż wskutek obsunięcia się skarpy w Górach, pociąg musiał zatrzymać się na stacji w Strzelcach, skąd wozami przewieziono trumny do Radziwiu. Stąd – po ich umieszczeniu na lawetach armatnich – kondukt ruszył przez most do kościoła garnizonowego.

Następnego dnia – 26 marca 1924 r. – o godz. 9 rano ks. kapelan Feliks Słonicki odprawił nabożeństwo

żałobne, uświetnione przez orkiestrę 8 pap. Właściwa ceremonia pogrzebowa nastąpiła po południu o godz. 17.00. Po krótkim przemówieniu ks. kapelana kondukt ruszył w kierunku cmentarza katolickiego przy ul. Kobylińskiego⁴².

Ponieważ „Dziennik Płocki” od kilku dni informował o sprowadzeniu zwłok, na pogrzeb przyszło kilka tysięcy płocczan. Jak pisał następnego dnia sprawozdawca gazety „[...] odbył się pogrzeb, jakiego Płock, zdaje się, nie pamięta od lat kilkudziesięciu. Potężny, nie widziany u nas dotychczas pochód rozwinął się stopniowo, zajmując przestrzeń od kościoła garnizonowego do Starego Rynku. Zwłoki poprowadzone dwoma orkiestrami wojskowymi, oddziałem wojska, harcerzy, licznym orszakiem księży⁴³, wiezione na armatach, posuwały się z wolna wśród dźwięków orkiestry i bicia dzwonów. Korpus oficerski, przedstawiciele rozmaitych władz, cechy, stowarzyszenia, wreszcie nieskończony łańcuch młodzieży szkolnej⁴⁴ zamykał pochód. Na Starym Rynku zwłoki bohaterów, zdjęte z wozów armatnich, wzięli na barki koledzy poległych⁴⁵.

Po doniesieniu obu trumien – białej i czarnej – na cmentarz, nad otwartą mogiłą przemawiało siedem osób: dyrektor gimnazjum M. Olszowski, inż. Nadwodzki, poseł Karol Mierzejewski, ppłk Tucker, Klemens Jędrzejewski i kolega Jana Grabskiego – prawdopodobnie Umiński⁴⁶.

Po pogrzebie rodzina Grabskich zmieściła w prasie kurtuazyjne podziękowanie wszystkim uczestnikom pogrzebu, w szczególności duchownym, oficerom garnizonu płockiego, mówcom, chórom i orkiestrze wojskowej oraz kolegom niosącym trumnę⁴⁷.

Niestety, w ceremonii pogrzebowej zabrakło przedstawicieli władz miasta, co natychmiast zauważył redaktor „Dziennika Płockiego”⁴⁸, który kilka dni później poświęcił temu wątpliwemu wydarzeniu osobny artykuł ostro krytykujący nieobecność miejskich urzędników: „Obecni reprezentanci i gospodarze Płocka swą rażąco nieobecnością w tak podniosłym momencie sami znacząco dobitnie, czym są i za co ich uważać należy. Rozmyślnemu usunięciu się poza nawias naszego społeczeństwa płockiego niezbitnie zadokumentowali, że



Uroczystość powtórnego odsłonięcia tablicy pamiątkowej w LO im. S. Małachowskiego 11 listopada 1988 r. Zdjęcie z filmu video

nawet w najgłębszych i najuroczystszych przeżyciach nic nie mają z nim wspólnego”⁴⁹.

Najbardziej dostało się przewodniczącemu Rady Miejskiej Kazimierzowi Mayznerowi, prezydentowi miasta Antoniemu Michalskiemu i wiceprezydentowi Zygmuntowi Trzeciakowi.

Dziennikarz tej samej gazety wezwał także, aby dla uczczenia pamięci Haliny, Jana i Tadeusza Grabskich mieszkańcy Płocka wsparli finansowo bursy i młodzież akademicką, a młodzieżą szkolną otoczyli opieką i pomocą. Apel zyskał pewne poparcie i w ciągu kilku kolejnych dni napłynęło nieco ofiar na potrzeby kościoła garnizonowego, Instytut Przeciwigazowy i patronat nad płocką młodzieżą akademicką. Wpłaty wynosiły średnio po 10 – 50 mln marek polskich, co przy ówczesnym kursie marki polskiej do dolara ok.10 mln

było sumami całkowicie symbolicznymi i przesądziło o upadku tej – skądinąd chwalebnej – inicjatywy⁵⁰.

Mimo niepowodzenia tej akcji rodzeństwo Grabskich weszło do panteonu płockich bohaterów padłych w walce o niepodległość i granice odrodzonej Rzeczypospolitej. W ciągu następnych lat pamięć o nich była podtrzymywana przez pojawiające się co jakiś czas artykuły i wzmianki. Pamiętał o nich także ks. Henryk Godlewski, który przed niedzielnymi mszami odprawianymi w szkolnej kaplicy odmawiał modlitwę za „*duszę śp. Jana i Tadeusza Grabskich, za dusze wszystkich innych, poległych w obronie Ojczyzny*”⁵¹.

W ostatnich latach pamięć o nich odżyła na nowo. Znów możemy oglądać tablicę w LO im.S.Małachowskiego, pojawiły się publikacje, grób zyskał opiekę uczniów Szkoły Podstawowej nr 2.

PRZYPISY

- 1 Andrzej Milke, Płockie orleńta, „Życie Płocka”, nr 65 z 21.11.1994 r., s.6. Artykuł zawiera pewne nieścisłości co do okoliczności śmierci Jana i Tadeusza Grabskich.
- 2 Jerzy Kejna, Orleńta z Płocka. Dzieje rodzeństwa Grabskich, „Tygodnik Płocki”, nr 18 z 4.05.1999, s.13.
- 3 Lena Szatkowska, Szara legenda, wyd. Książnica Płocka, Płock 2000, s.117-125.
- 4 Krzysztof Ręczkowski, Hubert Woźniak, Płoccy obrońcy Lwowa, „Gazeta na Mazowszu”, nr 112 z 15.05.2000, s.5.
- 5 Szerzej na temat obrony Lwowa zob.: Maciej Kozłowski, Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918 – 1919, Bydgoszcz 1999; Grzegorz Łukomski, Czesław Partacz, Bogusław Polak, Wojna polsko – ukraińska 1918 – 1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium, Koszalin – Warszawa 1994.
- 6 O uczniu żołnierzu, oprac. Kazimierz Konarski, Warszawa – Lwów 1922, s.184; Bohaterowie Ziemi Płockiej, Tadeusz, Jan i Halina Dołęga – Grabscy, „Mazowsze Płockie i Kujawy”, 1927, nr 4, s.33; Aleksander Maciesza, Gimnazjum im.Władysława Jagiełły w Płocku 1906 – 1931, Płock 1931, s.2
- 7 Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej – CAW), akta odznaczeniowe Jana Grabskiego, sygn.36/G – 1806; O uczniu żołnierzu, s.184 – 185.
- 8 Ibidem, s.187.
- 9 Ibidem, s.186; Polegli za wolność Polski uczniowie Państwowego Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku, w: Jednodniówka Dnia Legionowego w Płocku 7.VI. 1935, s.15; napis na płycie nagrobnej. J. Kejna i w ślad za nim L.Szatkowska błędnie piszą, że J.Grabski brał udział w ofensywie polskiej na Kijów w 1920 r. oraz za innymi źródłami, że zginął w czasie odwrotu pod Kopiczyńcami (wg J.Kejny) lub Kopiczyńcami (wg L.Szatkowskiej).Nazwa Kopiczyńce widnieje także na płycie nagrobnej na cmentarzu i na tablicy pamiątkowej w LO im.Małachowskiego oraz wymieniana jest w prawie wszystkich publikacjach przedwojennych. Po pierwsze – J.Grabski nie mógł uczestniczyć w ofensywie kwietniowej 1920 r. i późniejszym odwrocie ponieważ w tym czasie już nie żył. Po drugie – miejscem jego śmierci nie jest miasteczko Kopiczyńce, leżące ok.60 km na południe od Tarnopola, ale wieś Kupczyńce nad Strypą (ok.20 km na południowy-zachód od Tarnopola). Taką nazwę podano we wniosku odznaczeniowym na Krzyż Walecznych (zob. dalej). Poza tym wydawnictwo – Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918 – 1920 (wyd. Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1934) jako miejsce śmierci Jana Grabskiego wymienia miejscowość Denisów (s.238), leżącą bardzo blisko Kupczyńców (zob. mapy – Rzeczpospolita Polska, reprint mapy Wojskowego Instytutu

Geograficznego z 1934 r. oraz – Ukraina (część zachodnia), Mołdawia, mapa samochodowo – krajoznawcza, PPWK 1996). Niektórzy autorzy piszą jeszcze, że Jan Grabski zginął pod Rawą Ruską, sugerując się miejscem jego pochowania na tamtejszym cmentarzu, jednak jest to chyba także błędna informacja (zob. – Kronika wojskowa. Pogrzeb bohaterki we Lwowie, „Żołnierz Polski”, nr 14 z 6.04.1924 r., s.17; Bohaterowie Ziemi Płockiej, op.cit.; K.Ręczkowski, H.Woźniak, op.cit.). Niestety, w księdze zgonów parafii płockiej za lata 1919 - 1921 nie udało się odnaleźć aktu zgonu J.Grabskiego, co mogłoby ostatecznie wyjaśnić te zawiłości. Pozostaje więc zagadką dlaczego wieszono zabitego spod Tarnopola aż za Lwów - do Rawy Ruskiej.

¹⁰ O uczniu żołnierzu, s.185.

¹¹ Ibidem, s.186.

¹² Ibidem, s.187.

¹³ Ibidem, s.186.

¹⁴ Archiwum Diecezjalne w Płocku, Księga zgonów parafii płockiej z lat 1919 – 1921, pozycja 123, akt zgonu Tadeusza Grabskiego; O uczniu żołnierzu, s.186 – 187; napis na płycie nagrobnej na cmentarzu w Płocku przy ul.Kobylińskiego; Polegli za wolność Polski uczniowie...

J.Kejna (op.cit.) i w ślad za nim L.Szatkowska (s.120) piszą, że Tadeusz zmarł po 10 dniach od powrotu do Płocka, co sugerowałoby, że walczył aż do stycznia – lutego 1920 r. Tymczasem K.Konarski podaje (s.185), że zmarł po 10 miesiącach, co jest bardziej prawdopodobne, ponieważ niżej mamy informację, że na froncie nie dostał żadnego listu i nie był w domu na urlopie, więc walczył krótko. Dłuższy pobyt na froncie na pewno wiązałyby się z urlopem i możliwością korespondencji, tym bardziej, że walki z Ukraińcami zakończyły się w lipcu 1919 r. i potem w działaniach wojennych przeciw bolszewikom, którzy zastąpili Ukraińców, nastąpiła dłuższa przerwa.

Natomiast K.Ręczkowski i H.Woźniak chyba przez pomyłkę podali, że Tadeusz zmarł 28 listopada 1920 r. (op.cit.).

¹⁵ [Podziękowanie rodziny Grabskich dla uczestników pogrzebu], „Kurier Płocki”, nr 52 z 4.03.1920 r., s.4.

¹⁶ Kronika Płocka. Cześć bohaterom, „Kurier Płocki”, nr 50 z 2.03.1920 r., s.3.

¹⁷ O uczniu żołnierzu, s.186, 189; Bohaterowie Ziemi Płockiej, op.cit., s.33 – 34. Szerzej na temat Ochotniczej Legii Kobiet zob. – Agnieszka J.Cieślakowa, Ochotnicza Legia Kobiet 1918 – 1922, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1998.

¹⁸ Cyt. za – Bohaterowie Ziemi Płockiej, op.cit., s.34.

¹⁹ Prawdopodobnie chodzi o młodszych braci.

²⁰ O uczniu żołnierzu, s.188; także - J.Kejna, op.cit., L.Szatkowska, op.cit., s.121.

- ²¹ Cyt. za – O uczniu żołnierzu, s.189; także – J.Kejna, op.cit.; L.Szatkowska, op.cit., s.122 oraz Zejść mi nie wolno, „Głos Polski”, nr 5 z 17.05.1919 r., s.1.
- ²² Wacław Iwaszkiewicz (1871 – 1922) gen. mjr armii carskiej, walczył w niej w wojnie ros.-jap. 1904-5 i w I wojnie światowej do 1917, od 11.1917 do 05.1918 dca 3 DStrz. w I KP w Rosji, w WP od 11.1918 na różnych stanowiskach dowódczych. Kolejno był: w 11.1918 dca OGen. Kielce, potem do 03.1919 dowódca 1 DP Lit.-Biał., w 03.1919 dca odsieczy Lwowa, potem dca Frontu Galicyjsko-Wołyńskiego, od 09.1920 do 05.1921 dca OGen. Warszawa, pochowany na cmentarzu orłąt we Lwowie. Gen. broni z 1919.
- ²³ Cyt. za – O uczniu żołnierzu, s.189; także – J.Kejna, op.cit.; L.Szatkowska, op.cit., s.122.
- ²⁴ „Legunka”, nr 1, 05.1919, s.4. (W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie). O artykule wspomina A.J.Cieślakowa, op.cit., s.25.
- ²⁵ Zbigniew Orlicz, Bohaterka (Śp. Halina Grabska), „Kurier Płocki”, nr 93 z 25.04.1919 r., s.1-2; S.K., Zejść mi nie wolno, „Głos Polski”, nr 5 z 17.05.1919 r., s.1.
- ²⁶ Kronika Płocka. Cześć bohaterom!, „Kurier Płocki”, nr 50 z 2.03.1920 r., s.3.
- ²⁷ Kronika Płocka. Za spokój duszy bohaterki, „Kurier Płocki”, nr 97 z 30.04.1919 r., s.3; Podziękowanie, „Kurier Płocki”, nr 99 z 3.05.1919 r., s.4.
- ²⁸ Zygmunt Zieliński (1858 – 1925), oficer armii austriackiej, od 1914 w Legionach Polskich, kolejno dca 2 ppLeg., III Brygady i Polskiego Korpusu Posiłkowego, w 02.1918 internowany, od 11.1918 w WP, brał udział w obronie Przemyśla i Lwowa, w 1919 dca 3 DPLeg. i OGen. Poznań, w 1920 dca 3 Armii, od 1923 w stanie spoczynku. Gen. broni z 1919 r.
- ²⁹ CAW, akta odznaczeniowe Jana Grabskiego, sygn.36/G – 1806, wniosek odznaczeniowy z 11.03.1921 r.
- ³⁰ Ibidem.
- ³¹ Leon Berbecki (1874 – 1963), oficer armii rosyjskiej, oficer I Brygady Legionów Polskich, Inspektor Wyszkożenia PSZ, w WP pełnił różne funkcje dowódcze, do 1923 dca jednostek piechoty, 1924-28 dca OK. VIII Toruń i OK. III Grodno, 1928-1938 Inspektor Armii, w 1939 komisarz generalny Pożyczki Obr. Plot., od 03.1941 internowany w Rumunii, potem w niewoli niemieckiej, od 1946 w kraju. Gen. broni z 1939 r.
- ³² CAW, akta odznaczeniowe J.Grabskiego.
- ³³ Ibidem.
- ³⁴ Informację taką podano w cytowanym już artykule - Bohaterowie Ziemi Płockiej, jednak na liście uczniów – żołnierzy odznaczonych Krzyżem Walecznych, opublikowanej przez Kazimierza Konarskiego jest tylko wymieniony Jan Grabski (O uczniu – żołnierzu, s.178).
- ³⁵ Kajetan Olszewski (1858 – 1944), generał brygady armii rosyjskiej, 09.1916 – 02.1917 dca Brygady Strz.Polskich w Rosji, w 11.1918 inspektor generalny WP na Lubelszczyźnie, 11.1918 – 07.1919 dca OGen. Łódź, potem w st.spocz., ale jednocześnie do 07.1924 przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej. Gen. broni z 1919r.
- ³⁶ Kronika Płocka. Odstąpienie tablicy pamiątkowej na cześć poległych uczniów żołnierzy II Gimn. Państw. w Płocku, „Kurier Płocki”, nr 130 z 11.06.1922, s.3; Kronika Płocka. Odstąpienie tablicy, „Kurier Płocki”, nr 131 z 13.06.1922, s.3; Polegli za wolność Polski..., op.cit.; Mieczysław Olszowski, Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku (od roku 1921- Gimnazjum Państwowe im. Marszałka Stanisława Małachowskiego) (W 15-tą rocznicę czynu), „Życie Mazowsza”, 1935, nr 9 i 10, s.240-241; idem, Ogrodzenie i wolność, w: Księga Pamiątkowa Koła Płocczan, Warszawa 1931, s.49-50.
- ³⁷ Mowa p.dyr. Olszowskiego, wygłoszona na uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci bohaterów, „Kurier Płocki”, nr 131 z 13.06.1922, s.2-3.
- ³⁸ Komunikat. Podziękowanie, „Kurier Płocki”, nr 132 z 14.-6.1922, s.3.
- ³⁹ Informacja uzyskana w czasie rozmowy z dyrektorem LO im. Małachowskiego Tadeuszem Zombirem dnia 22.01.2001 r. oraz na podstawie udostępnionego mi nagrania video z akademii 11.11.1988 r. Zdjęcie z uroczystości zamieszczono w: *Małachowianka. Dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół – obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku*, praca zbiorowa pod red. Wiesława Końskiego, Płock 1995.
- ⁴⁰ Według niepotwierdzonych informacji w czasie pobytu we Lwowie A.Grabski miał odebrać przyznany córce Krzyż Walecznych.
- ⁴¹ Sprowadzenie zwłok bohaterów Polski do Płocka, „Dziennik Płocki”, nr 70 z 22.03.1924, s.3; Kronika wojskowa. Pogrzeb bohaterki we Lwowie, „Żołnierz Polski”, nr 14 z 6.04.1924, s.17; Manifestacja patriotyczna Płocka (z racji przewiezienia zwłok śp. Jana i Haliny Grabskich), „Dziennik Płocki”, nr 74 z 28.03.1924, s.1; Bohaterowie Ziemi Płockiej..., op.cit.
- ⁴² Sprowadzenie zwłok śp. Jana i Haliny Grabskich do Płocka, „Dziennik Płocki”, nr 71 z 24.03.1924, s.1; K., Bohaterzy, ibidem; Nekrolog J. i H.Grabskich, ibidem, s.3; Echa płockie. Pogrzeb bohaterów dzieci, „Dziennik Płocki”, nr 73 z 27.03.1924, s.3; Manifestacja patriotyczna Płocka..., op.cit.
- ⁴³ Według podziękowania rodziny Grabskich, zamieszczonego w prasie byli wśród nich: F.Stonicki, L.Wilkoński, P.Borniński, Modzelewski (Podziękowanie, „Dziennik Płocki”, nr 74 z 28.03.1924, s.3)
- ⁴⁴ Szczególnie licznie reprezentowane były macierzyste szkoły Heleny i Jana Grabskich: Seminarium Żeńskie i Gimnazjum im.S.Małachowskiego (Echa płockie. Pogrzeb zwłok bohaterów obrońców Lwowa, „Dziennik Płocki”, nr 72 z 26.03.1924, s.3).
- ⁴⁵ Echa płockie. Pogrzeb bohaterów dzieci, op.cit.; zob. też – J.Kejna, op.cit. oraz L.Szatkowska, op.cit., s.123.
- ⁴⁶ Echa płockie. Pogrzeb bohaterów dzieci.
Wykonana później płyta nagrobna zwiera wryty fragment znanego wiersza i pieśni Ignacego Krasickiego:
„Święta miłości kochanej Ojczyzny
czują Cię tylko umysły pocziwe
Dla Ciebie zjadł smakują trucizny
Dla Ciebie pęta, więzy niezływe
Kształcisz kalectwo przez chwalebne bliźny
Gnieździsz w umyśle rozkosz prawdziwe
Byle Cię tylko można wspomnieć, wspierać
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać”.
- ⁴⁷ Podziękowanie, „Dziennik Płocki”.
- ⁴⁸ Manifestacja patriotyczna Płocka..., op.cit.
- ⁴⁹ K., Zgrzyty, „Dziennik Płocki”, nr 76 z 31.03.1924, s.1.
- ⁵⁰ Ratymir, Rozmyślania na tle pogrzebu śp. Jana i Haliny Grabskich, „Dziennik Płocki”, nr 76 z 31.03.1924, s.1; Echa płockie. Ofiary, „Dziennik Płocki”, nr 74 z 28.03.1924, s.3; nr 75 z 29.03.1924, s.3; nr 76 z 31.03.1924, s.3.
- ⁵¹ Cyt. za – M.Olszowski, op.cit., s.241.